ISSN 2083-0882

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9
www.15pu.pl e-mail: towarzystwo@15pu.pl http://www.city.poznan.pl/ulan
Konto bankowe: 03 1240 6595 1111 0010 7131 8241 NIP 778-13-33-383

Walne Zebranie Sprawozdawcze

Działając na podstawie §15.3 Statutu, zwołuję Walne Zebranie Sprawozdawcze Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich i wyznaczam jego termin na **niedzielę 28 stycznia 2018 r**. Zebranie odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu (narożnik ulic Hetmańskiej i Dmowskiego) w sali jadalni na parterze.

Zapraszam wszystkich członków Towarzystwa do aktywnego udziału w spotkaniu, które rozpocznie się **o godzinie 11:00**.

P r o g r a m Z e b r a n i a

1. Otwarcie zebrania.
2. Uroczyste przyjęcie nowych członków i wręczenie im Dyplomów.
3. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania.
4. Sprawozdanie Prezesa z działalności Towarzystwa w roku 2017.
5. Sprawozdanie Skarbnika.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego.

P r z e r w a

8. Sprawozdanie Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii.
9. Dyskusja nad sprawozdaniami.
10. Wolne głosy i wnioski.
11. Zamknięcie Zebrania.

Prezes Towarzystwa, Adam Bech

Msza św. zaduszna

W sobotę, dnia 4 listopada 2017 r., wspomnieliśmy poległych, zmarłych i pomordowanych Ułanów Poznańskich. Msza św. zaduszna w Ich intencji zgromadziła grono członków naszego Towarzystwa, żołnierzy Batalionu oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Uroczystość uświetniła obecność sztandaru Batalionu oraz proporca Towarzystwa, a całość odbyła się przy pięknej oprawie muzycznej z wybornym wokalem Pani organistki.

Po Mszy św. w chwili zadumy spotkaliśmy się przy głazie upamiętniającym poległych dowódców Pułku. Dalsza część spotkania odbyła się w przykościelnej salce. Miała ona już charakter typowo towarzyski, zatem okrasiliśmy ją solidnym śpiewem…

tekst i fot. Piotr Stachecki

Narodowe Święto Niepodległości

Członkowie naszego Towarzystwa, jak co roku uczcili Narodowe Święto Niepodległości. Koledzy z pododdziału zmechanizowanego wzięli udział w oficjalnych uroczystościach na pl. Wolności, na którym wystawili sprzęt z kampanii włoskiej oraz przedefilowali przed zgromadzoną publicznością na sprzęcie jeżdżącym (Jeep Willys + armata sześciofuntowa). Chwilę przed oficjalnymi wydarzeniami zebraliśmy się pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich, przy którym wartę wystawili koledzy z pododdziału konnego. Zebrani członkowie i ich rodziny złożyli kwiaty i zapalili znicze. Po uczczeniu Ułanów Poznańskich i krótkiej modlitwie za ich dusze rozeszliśmy się by świętować Niepodległą w gronie rodzinnym. W uroczystościach poza członkami Towarzystwa wzięli udział również koledzy z GRH 7 DAK, GRH 44/100 Poczta Polowa, Muzeum Uzbrojenia, Handmet Military, który użyczył sprzęt na wystawę.

Łukasz Walter

W samochodzie od lewej:
P. Kosowicz, W. Cichowski, A. Bech
fot. Artur Tyczyński

Od prawej: P. Kosowicz (w skórzanej kamizelce), R. Dolata, K. Kocik
fot. Artur Tyczyński

Pod Pomnikiem nasi członkowie wraz z rodzinami
fot. Artur Tyczyński

Dzień Podchorążego w Kawnicach

Dnia 25 listopada 2017 r. dwuosobowa delegacja Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii w składzie **Grzegorz Szymczak** oraz kandydat **Michał Lorek** wzięła udział w uroczystych obchodach 187. rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego w Kawnicach koło Konina, które po raz 19. zorganizował Szwadron Kawalerii Ziemi Konińskiej.

Apel poprzedziła Msza święta, po której prowadzone przez orkiestrę dętą Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych im. Stanisława Staszica w Koninie poczty sztandarowe, żołnierze 33. Bazy Lotnictwa Transportowego, młodzież z grupy rekonstrukcyjnej II Liceum im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Koninie oraz klasy mundurowej Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika w Koninie przemaszerowali przed pomnik w Kawnicach. Następnie uczestnicy uroczystości przyjechali do Bieniszewa, gdzie odbył się pokaz szarży kawaleryjskiej.

Grzegorz Szymczak

Delegacja ROK w Kawnicach: na koniu skarogniadym - Grzegorz Szymczak, na koniu siwym - Michał Lorek
fot. Sławomir Lorek

Delegacja Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Rumunii

15. Batalion Ułanów Poznańskich z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej wystawił trzon Polskiego Kontyngentu Wojskowego, który w ramach sił NATO stacjonuje obecnie w Krajowej w Rumunii. Kontyngent wchodzi w skład Wielonarodowej Brygady Południowy-Wschód. Około 150 ułanów znalazło się z dala od kraju i rodzin pełniąc służbę wymagającą nie tylko umiejętności czysto wojskowych, ale też dyplomacji i taktu wobec gospodarzy, którym ułani powinni zaprezentować profesjonalizm w każdym aspekcie działania. Nie jest to łatwe zadanie. Chcąc nawiązać do pułkowych tradycji podjęliśmy decyzję, że nie może zabraknąć przedstawicieli Towarzystwa w Krajowej w dniu obchodów Święta Wojska Polskiego.

Dlaczego ta data była dla nas tak ważna? W 1920 roku zgodnie z planem Naczelnego Dowództwa, Pułk znalazł się wśród oddziałów wytypowanych do wykonania polskiego zwrotu zaczepnego, zwanego później bitwą warszawską. Współdziałał wówczas z 14. DP, 15. DP i 2. DP Leg. Zanim jeszcze doszło do bitwy, ułani musieli wypocząć i uzupełnić straty poniesione w czasie odwrotu spod Bobrujska, który prowadzony był w niemal nieustannych walkach. Pułk otrzymał na to tylko dwa dni. W tym czasie niemal wszystkie polskie jednostki były wyczerpane. Wyjątek stanowiły 1. DP Leg., 14. DP Wlkp. i 15. Pułk Ułanów, które choć uszczuplone nadal stanowiły dużą się i znajdowały się w lepszej kondycji niż większość innych oddziałów. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy było to, że jednostki wielkopolskie pozostawały w łączności z macierzystym regionem i otrzymywały uzupełnienia w ludziach i sprzęcie. Dla żołnierzy pozostających na froncie niezwykle istotne było inne wsparcie, a mianowicie działająca łączność z rodzinami i anonimowymi darczyńcami ślącymi drobne upominki. Tak było między innymi w czasie postoju w Bobrujsku, kiedy to w Pułku uroczyście obchodzono święta Wielkiej Nocy 1920 roku. Z Poznania przybyła wówczas specjalna delegacja Czerwonego Krzyża. Oprócz tradycyjnego święconego, przywiozła upragnione przez wszystkich żołnierzy wieści z domów. Okolicznościowe paczki i listy od rodzin miały duże znaczenie dla samopoczucia ułanów. Większość z nich, nie pierwszy rok służąc w wojsku, tęskniła za dawno nie widzianymi bliskimi. Dzięki tej wizycie udało się w Pułku wytworzyć ciepłą, rodzinną atmosferę. Taki znak pamięci pozwalał utrzymać wysokie morale. Co, jak się okazało w toku dalszej kampanii, miało wpływ na wartość bojową jednostki.

W czasie bitwy warszawskiej 15. Pułk Ułanów, wraz z przydzieloną baterią konną rozpoczął działania 16 sierpnia. Pierwszy poważniejszy opór napotkano około południa w rejonie miejscowości Kobylnica. Okopana piechota sowiecka odrzuciła pierwszą próbę natarcia podjętą przez 1. szwadron w związku z czym do działań włączyły się kolejne dwa szwadrony Pułku, karabiny maszynowe, a po chwili także działa. Tak silnego natarcia przeciwnik nie wytrzymał i wycofał się na pozycję główną. Szwadrony 2. i 3. w szyku pieszym, wsparte ogniem ckm, posuwały się pomiędzy Wisłą i drogą Maciejowice – Dęblin, natomiast szwadron 4. obszedł pozycje wroga od wschodu. Kiedy opór zaczął słabnąć, szwadron 1. zaszarżował od południowego wschodu. Przeciwnik nie wytrwał na stanowiskach i zaczął uchodzić tracąc jeńców i dwa działa. Pułk ruszył w pościg za uchodzącym przeciwnikiem rozpraszając po drodze kilka zaskoczonych jednostek nieprzyjaciela. Tak piętnastacy rozpoczęli kolejny etap kampanii, której zwieńczeniem było nadanie Krzyża Virtuti Militari.

Pamiętając, że jesteśmy jedną rodziną Ułanów Poznańskich skupioną wokół biało-czerwonych barw pułkowych, poprosiliśmy dowódcę 17. Brygady, płk. **Piotra Malinowskiego** o zgodę na naszą wizytę w Krajowej. Przy jego poparciu i pomocy oficerów sztabu udało się nam uzyskać akceptację Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Ostatecznie do Krajowej udała się sześcioosobowa delegacja, w skład której weszło trzech żołnierzy

batalionu pod dowództwem plut. **Marcina Więckiewicza** oraz troje przedstawicieli Towarzystwa: **Agata Leśniak**, **Adam Bech** i **Przemysław Krych**. Dzięki uprzejmości kol. Krycha, jego prywatnym samolotem, polecieliśmy 13 sierpnia 2017 r. do Rumunii. Na miejscu oczekiwali na nas oficerowie kontyngentu z rtm. **Damianem Ćwierkiewiczem** na czele. Popołudnie poświęciliśmy na spacer po centrum Krajowej i zapoznanie się z walorami miejscowej kuchni. 14 sierpnia był niezwykle intensywnym dniem. Rozpoczęliśmy go wizytą na cmentarzu, gdzie znajduje się polska kwatera, na której spoczywają żołnierze i uchodźcy cywilni internowani w Rumunii w czasie II wojny światowej. Następnie wzięliśmy udział w Mszy świętej celebrowanej przez kapelana kontyngentu i uroczystym apelu w koszarach 26. Batalionu Piechoty, w czasie którego przekazaliśmy upominki dla żołnierzy rumuńskich i Ułanów Poznańskich. Współpracujący z kontyngentem rumuński 26. Batalion otrzymał kopię Znaku Pułkowego ze stosowną dedykacją odnoszącą się do polsko-rumuńskiego braterstwa broni.

Dowódca kontyngentu mjr. **Paweł Cupa** został uhonorowany proporczykiem Towarzystwa z monogramem pułkowym z życzeniami pomyślności w służbie. Żołnierzom batalionu przekazaliśmy orła wz. 1919 oraz ziemię z grobu płk. Zbigniewa Kiedacza z przeznaczeniem do izby tradycji. Wręczyliśmy także czarną panterę, która ma się stać maskotką – symbolem kontyngentu. W obchodach wzięli udział przedstawiciele dowództwa brygady międzynarodowej, władz lokalnych oraz konsul RP. Po żołnierskim obiedzie i rozmowach z naszymi ułanami, pięciu wytypowanych przez rtm. **Ćwierkiewicza** przedstawicieli kontyngentu wzięło udział w lotach widokowych zorganizowanych przez kolegę **Przemysława Krycha**. Po południu uczestniczyliśmy w wystawie sprzętu i uzbrojenia, którą przygotowali wspólnie żołnierze polscy i rumuńscy przed prefekturą w centrum Krajowej. Warto zauważyć, że cieszyła się ona niespodziewanym zainteresowaniem ze strony mieszkańców miasta, którzy licznie odwiedzili przygotowaną ekspozycję. Rankiem 15 sierpnia udaliśmy się w drogę powrotną do Polski podziwiając malownicze rumuńskie Karpaty, których tym razem nie przesłaniały chmury.

Na koniec składamy podziękowania dowódcy i żołnierzom naszej Brygady, bez których wizyta nie była by możliwa oraz gospodarzom spotkania, którzy niezwykle ciepło przyjęli nas na miejscu. Osobne wyrazy wdzięczności należą się koledze **Przemkowi Krychowi**, który zorganizował nasz przelot oraz pokrył większość kosztów związanych z wyjazdem podsumowując to słowami „Ku chwale Pułku!”.

Adam Bech

Czasem marzenia się spełniają…

Nie ma w Polsce pojazdów z historią służby w PSZ. A raczej do niedawna nie było. W tym roku do Poznania przybył jeden taki „rodzynek” i to w barwach 15. Pułku Ułanów. Przekazanie Daimlera Dingo do zbiorów Muzeum Broni Pancernej było niezwykłym wydarzeniem, jednak nie ten pojazd jest głównym bohaterem tego tekstu.

W 2004 roku po raz pierwszy w życiu zetknąłem się z Bren Carrierem. To była miłość od pierwszego wejrzenia.

Ten mały pojazd gąsienicowy (długość 3,70 m, szerokość 2 m, wysokość 1,5 m) o wadze zaledwie ok. 3,5 tony był podstawowym transporterem opancerzonym armii brytyjskiej. Trafił także do Polskich Sił Zbrojnych, w tym także naszego Pułku. Pojazdy tego typu służyły między innymi w pułkowym plutonie moździerzy, a po przeorganizowaniu jednostki w pułk pancerny, pełniły funkcję ruchomych punktów ładowania akumulatorów.

Pojazd był napędzany popularnym benzynowym 8-cylindrowym silnikiem Ford o mocy 48 kW (65 KM). Dzięki niewielkiej masie spalał „zaledwie” około 50 l paliwa na 100 km. Był niezwykle uniwersalny, ponieważ w zależności od wyposażenia mógł pełnić funkcję pojazdu transportowego, rozpoznawczego, w tym obserwatora artylerii, łącznikowego, wozu dowodzenia, ciągnika działa przeciwpancernego kal. 57 mm (6-funtowego) lub pojazdu warsztatowego. Konstrukcja wersji Mk I i Mk II była nitowana, natomiast Mk III całkowicie spawana. Bardzo łatwy w prowadzeniu, przypominał parametrami polskie tankietki TK i TKS. Był przecież ich dalekim kuzynem…

Koncepcja pojazdu narodziła się w latach dwudziestych. Podstawą był pomysł na stworzenie lekko opancerzonego podwozia gąsienicowego spełniającego rolę taczanki, czyli transportera broni maszynowej. Wspólnym koncepcyjnym dziadkiem polskich TKS i Universal Carriera był Vickers Carden Loyd Mark VI konstrukcji Johna Cardena i Viviana Loyda. Bezpośrednim protoplastą brytyjskiego pojazdu był ciągnik VA D50, opracowany w zakładach Vickers w 1935.

Co ciekawe, w celu zmniejszenia kosztów, w konstrukcji VA D50 użyto komponentów produkowanych dla czołgów lekkich i samochodów ciężarowych. Armia brytyjska zamówiła serię pojazdów rozwiniętych z D50, produkowanych od 1935. Wśród nich były: transporter ciężkiego karabinu maszynowego Vickers, transporter opancerzony Bren Gun Carrier (Bren Carrier) z ręcznym karabinem maszynowym Bren, transporter rozpoznawczy Scout Carrier i transporter opancerzony dla kawalerii zmotoryzowanej Cavalry Carrier. Ponieważ pojazdy te nieco się różniły konstrukcją, zdecydowano opracować dla uproszczenia jeden uniwersalny model, który można było budować w różnych wariantach wyposażenia. Przyjęto go do uzbrojenia w 1939 pod nazwą Universal Carrier. Dostawy zunifikowanej wersji rozpoczęły się już po wybuchu wojny. W ciągu kolejnych lat pojazd wielokrotnie modyfikowano, między innymi poprawiając parametry jezdne oraz upraszczając konstrukcję. Najliczniej produkowany był w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Nowej Zelandii i Australii. Łącznie powstało ponad 70 000 sztuk wszystkich wersji i odmian. Użytkownikami Carriera były niemal wszystkie armie koalicji antyhitlerowskiej. Zdobyte pojazdy szeroko wykorzystywali także Niemcy, Włosi i Japończycy.

Przed kilku laty dwa wraki pojazdów tego typu (MkI* oraz MkIIIAOP) zakupił gostyński kolekcjoner, p. **Sławomir Handke**. Obecnie przechodzą one remont w Bielsku Białej i istnieje szansa, że w ciągu kolejnych 2 lat staną na kołach.

Przed miesiącem kolejny pojazd w kanadyjskiej wersji produkcyjnej MkI* zakupił p. **Zbyszek Kruszona**. Carrier jest już w Polsce i rozpoczął się jego remont, który powinien się zakończyć do wiosny 2019 roku.

Wreszcie w ostatnich dniach ruszył do Polski czwarty pojazd tego typu, wyprodukowany w Wielkiej Brytanii na przełomie roku 1944 i 1945 Bren Carrier MkIII. Jest to niemal kom-

Bren Carrier MkIII (*fot. Adam Bech*)

pletny kadłub bez podwozia i gąsienic oraz napędu. Trafi on do mojej skromnej kolekcji i mam nadzieję, ze w ciągu kilku lat dam radę go skompletować i uruchomić. Oczywiście założenie przewiduje jego rekonstrukcję jako pojazdu w barwach 15. Pułku Ułanów. Niestety mam stuprocentową pewność, że ten pojazd w naszym Pułku nie służył, ale odnalezienie egzemplarza z historią „piętnastacką" graniczy z cudem.

Marzenia się spełniają. Czekałem na tę chwilę niemal 14 lat, ale do końca drogi mam jeszcze kilka. Projekt na razie przekracza moje skromne możliwości. By go przeprowadzić mam nadzieję uzyskać wsparcie kilku osób równie szalonych, które będą gotowe do poświęcenia czasu, sił i energii, by ożywić ten kawałek złomu (obecnie około 2 tony) i doposażyć go w brakujące elementy (kolejne 1,5 tony żelastwa).

Czego szukam? Firmy, która podejmie się piaskowania i zabezpieczenia antykorozyjnego całego pojazdu oraz otworzenia brakujących elementów pancerza, całego silnika, skrzyni biegów i elementów ich osprzętu, zawieszenia i gąsienic oraz kilku tysięcy śrubek, śrubeczek i innych detali, które uczynią pojazd nie tylko sprawnym, ale też kompletnym. Ktokolwiek wie, ktokolwiek słyszał o dowolnych elementach proszony jest o kontakt.

Po co to robię? W tej chwili mamy całkiem sprawny i znany w Polsce oddział konny. Od lat usiłujemy też pokazywać jak Pułk wyglądał i działał w okresie kampanii włoskiej. Nie da się tego zrobić bez pojazdów. To równie karkołomne zadanie, jak pokazywanie kawalerii bez koni. W tej chwili w barwach pułkowych w Polsce są prezentowane 4 pojazdy: Scout Car M3 White w Lublinie, Daimler Dingo MkII w Muzeum Broni Pancernej w Poznaniu oraz ciężarowy Chevrolet Canada i Jeep Willys w prywatnych rękach w okolicach Poznania. Nasza pułkowa historia będzie niekompletna bez pojazdów opancerzonych i pancernych. Ich pojawienie się było naturalną konsekwencją motoryzacji kawalerii. Warto pokazywać ten aspekt, bo choć może mniej romantyczny, jest równie ważny.

Licząc na Państwa wsparcie...

Adam Bech

Jesienne spotkania z ułanami.

Wizyta Ułanów „Mały Patriota” w przedszkolu Leonardo Fundacja Familijny Poznań

Akademia z okazji Odzyskania Niepodległości przebiegała w atmosferze radości a zarazem zadumy i powagi. Dzieci ze wszystkich grup zaprezentowały się w pieśniach patriotycznych i wojennych. Nasi wspaniali goście: harcerze i ułani, **Michał Klóska i Aleksander Jagodziński**, zaprezentowali się dzieciom podczas akademii. Wiemy już, jakie barwy ma 15. Pułk Ułanów Poznańskich. Jakie wyposażenie mają konie i jak zrobić z pałatki namiot. Uroczystość zwieńczył Hymn Polski, godnie odśpiewany przez wszystkich uczestników. W geście podziękowania goście otrzymali laurki oraz białe róże wykonane prze dzieci. Nie zabrakło również słodkiego akcentu. Harcerze i ułani skosztowali rogali świętomarcińskich wykonanych przez najstarszą grupę.

Barbara Zwolak-Wierzbicka

Zdjęcia p. Marta Chwirot oraz p. Anna Zawistowska

Co ma wspólnego nasz Pułk, szkoła i Gang Olsena?

„15. Pułk Ułanów Poznańskich… czyli konie, czołgi, rosomaki” pod takim hasłem udałem się z wizytą do dwóch poznańskich szkół. Zadanie nie było wcale łatwe. Mało powiedziane, dawno tyle się nie nagłowiłem nad tym, o czym mam mówić, na co zwrócić szczególną uwagę i jakich słów dobierać, by nie zanudzić słuchaczy. A były nimi dzieci w wieku 6-9 lat… i tu była cała trudność. Bez problemu mogę rozmawiać czy mówić do ludzi w wieku od nastolatków wzwyż, ale do tak młodego odbiorcy? Ostatecznie postanowiłem skupić się na uzbrojeniu, a skoro Ułani Poznańscy to nie tylko konie, nie zabrakło również zdjęć kolarzy, pojazdów opancerzonych i czołgów, na rosomakach kończąc. Chwyciło! Jednak najwięcej frajdy sprawiły dzieciom „zajęcia praktyczne”. Przytargałem ze sobą rząd kawaleryjski, trochę sprzętu, kilka czapek, hełm i oczywiście szablę, bagnet i karabin. Nikogo specjalnie nie musiałem namawiać do „dorwania” się do tych rzeczy. Wszystko, oprócz broni, można było swobodnie dotknąć, założyć, przymierzyć czy dosiąść – na co tylko fantazja pozwalała. Broń, ze względów bezpieczeństwa, podawałem osobiście. Dzieci z karabinu (odlew) celowały najczęściej do namalowanej na tablicy dżdżownicy. Okazało się, że ma więcej żyć niż przeciętny kot, gdyż została „zastrzelona” dobrych kilkadziesiąt razy.

No dobrze, ale gdzie ten Gang Olsena? Nie oglądałem tego filmu, ale kolega z Oddziału, **Zdzisław Pilarski**, bardzo często do niego nawiązuje w sytuacjach, gdy mamy jakiś misterny plan, który się kompletnie sypie. Ja też miałem taki plan. Pomyślałem: przyjdę, przywitam się i zapewne usłyszę mdławe *dzieeeeeń dooooo bryyy*. Po czym powiem mniej więcej tak: „oj, widzę, że jesteście jeszcze przed śniadaniem, może braknie siły, spróbujmy jeszcze raz, ale z werwą”. Po czym zapewne usłyszę chóralne i dziarskie „dzień-do-bry!” i polecimy z e s p o k o j e m dalej z tematem. Plan się posypał już przy części o śniadaniu. Wówczas usłyszałem *ja jadłam bułkę, a ja jadłem to, ja z kolei tamto…* stałem kompletnie bezradny, jak przysłowiowe widły w wiadomo czym. I tak było do końca, tzn. ostatecznie jakoś „przebiłem” ten harmider, ale skończyło się zdartym gardłem. Wówczas zrozumiałem nieco lepiej nauczycieli z moich szkolnych lat... ☺

Wspomniane szkoły to International School of Poznan oraz Szkoła Podstawowa nr 27 w Poznaniu na Winiarach.

Piotr Stachecki

Zdjęcia Nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 27

Szczęść Boże Młodej Parze!

W sobotę, 13 sierpnia 2017 roku, w kościele pw. Matki Boskiej Wniebowziętej w Puszczykowie miały miejsce zaślubiny Pani **Anny Pankiewicz** z Panem **Piotrem Walterem**.

W pięknym puszczykowskim kościele, w obecności wielu gości i licznie zebranych członków Towarzystwa, przed księdzem **Romanem Poźniakiem** (też naszym członkiem) powiedzieli sobie TAK na całe życie.

Nowożeńcy są leśnikami po studiach na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

Oboje są miłośnikami jazdy i kochają konie, a Piotr jest zdobywcą wielu pucharów i nagród w zawodach sportowych.

Uroczystość była bardzo dynamiczna i kolorowa, jak przystało na ślub członka Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii naszego Towarzystwa. Nasi ułani konni i piesi przybyli do kościoła by uświetnić uroczystość, którą Anna i Piotr zapamiętają na całe życie.

W słońcu błyszczały ułańskie szable, a elegancja „Naszych" w rogatywkach z czerwonymi otokami i z lancami w dłoniach wzbudzała wielkie zainteresowanie zebranych gości.

W morzu kwiatów, bardzo długo składano szczere, najlepsze życzenia na nową drogę życia.

Na zdjęciu stoją od lewej: K. Szwed, J. Budzyński, M. Walter, A. Walter, Młoda Para Ania i Piotr Walterowie, D. Dąbrowski, Z. Pilarski, P. Stachecki; na koniach od lewej - G. Szymczak, A. Jagodziński, Ł. Walter, P. Kacprzak, M. Klóska, B. Jagiełka *Fot. Artur Poznański*

Po życzeniach, Młoda Para, piękna i dostojna, odjechała bryczką na przyjęcie weselne. W drodze towarzyszyli Im nasi ułani na koniach.

SZCZĘŚLIWYM NADAL SZCZĘŚCIA ŻYCZYMY!

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

Włodzimierz Buczyński

Aleja 15. Pułku Ułanów Poznańskich

Toponomastyka miasta Poznania wzbogaciła się o nową nazwę i to bezpośrednio związaną z naszym Pułkiem. Przybyła nam „aleja 15 Pułku Ułanów Poznańskich”. Dziś nadawane nazwy ulic czy placów są najczęściej pamiątkowe, służą upamiętnieniu ważnych dla miasta postaci czy zdarzeń. Nazwy dawne, które w obrębie starego miasta wyznaczanego niegdyś murami, określały np. wygląd ulicy (ul. Szeroka) czy też kierunek – ul. Wrocławska, wiodąca w kierunku Bramy Wrocławskiej, podlegają ochronie prawnej. Są cennym świadectwem przeszłości, przypominając m.in. o nieistniejących już obiektach (Brama Wrocławska, Brama Wroniecka (ul. Wroniecka). W nieodległej, przynajmniej dla mego pokolenia przeszłości, nie miało to znaczenia, stąd nagminne zamiany nazw rynków w licznych miastach na idiotycznie brzmiące „place Pokoju” czy też równie nagminne czczenie np. zasłużonych kryminalistów KPP – ulice Rutkowskiego, Kniewskiego, Hibnera.

Po ponownym odzyskaniu niepodległości, na początku lat 90. w wielu miejscowościach oczyszczono ulice i place z tych narzucanych wbrew woli mieszkańców nazw, najczęściej przywracając nazwy poprzednie. W Poznaniu, jako jedna z pierwszych, wróciła w 1990 r. istniejąca od 1919 r. ul. Jana Henryka Dąbrowskiego. W roku 1945 przemianowano ją na ul. Skwierzyńską, aby po pięciu latach przechrzcić na Jarosława Dąbrowskiego, czerwonego generała komuny paryskiej. Historia z tą nazwą związana to niemal podręcznikowy przykład hipokryzji komunistów. Odrzucenie imienia gen. Dąbrowskiego w 1945 nie spotkało się z dobrym przyjęciem, mieszkańcy Poznania i tak mówili o niej, jako o ul. Dąbrowskiego. Toteż w 1950 r. niby przywrócono ulicy imię gen. Dąbrowskiego, ale – Jarosława. Bo tylko komunard, zdaniem jedynie słusznej władzy, był godzien najdłuższej ulicy w mieście, a nie Jan Henryk, twórca Legionów, którego po przyjeździe tym traktem w 1806 do Poznania, na rękach noszono.

Niestety, po przejściowej euforii z odzyskania niepodległości, czyszczenie przestrzeni publicznej z nazw niegodnych przygasło. Pojawiło się wielu „obrońców” wydatków ponoszonych w związku z nowymi tablicami ulic, bo tym najczęściej argumentowano sprzeciw. Nadal zatem istniały choćby ulice Armii Ludowej, PPR-owskiej bojówki. Nie szukając daleko – jedna z głównych ulic w stołecznej Warszawie. Trzeba było dopiero specjalnej ustawy Sejmu Rzeczypospolitej z 1 kwietnia 2016 r. *o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki* (Dz. U. z 2016 r. poz. 744 i Dz. U. z 2017 r. poz. 1389), by nakazać zmiany. Przykre to, ale znalazły się samorządy, które przez cały rok, jaki wyznaczono na realizację ustawy, nie podjęły żadnych działań. Zgodnie z ustawą, musiał ich w tym wyręczyć wojewoda, w Warszawie – wojewoda mazowiecki.

Fort Winiary, czyli popularna Cytadela, to fortyfikacja górująca nad Poznaniem. Wzniesiona przez Prusaków, panowała nad miastem przypominając w czasach zaboru kto rządzi Polakami. W 1962 r. po częściowym uporządkowaniu zniszczeń wojennych, założono na jej terenie Park-Pomnik Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Trudno o większe zakłamanie zważywszy, że przylegający do parku cmentarz żołnierzy sowieckich urządzono wprost na kościach leżących tam, na cmentarzu garnizonowym, żołnierzy polskich II Rzeczypospolitej. Tym razem nad Poznaniem górowała czerwona gwiazda wieńcząca pomnik żołnierzy sowieckich obłożony tablicami z tekstem rozkazu Stalina. Najpierw w 1990 usunięto, nie bez oporów (!), czerwoną gwiazdę, ale nazwa parku pozostała jeszcze do 1992 r. Dziś jest to Park Cytadela. Niestety, po paru latach gwiazda wróciła, choć już nie czerwona i nie na szczyt pomnika, a pozostały nazwy alejek. Najdłuższą, okalającą niemal cały park, była aleja Republik. Sławiła sowieckie republiki wchodzące w skład ZSRS. Jej nazwę wreszcie zmieniono nazywając ją imieniem naszego Pułku. Stało się to tuż przed

nakazanym ustawą terminem, tj. 1 września 2017 r., uchwałą Rady Miasta Poznania nr LII/910/VII/2017 z dnia 11 lipca 2017 r. w sprawie zmiany nazwy al. Republik na al. 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Po jej ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego 18 lipca 2017 r., po czternastu kolejnych dniach weszła w życie. Widać, że zaowocowały doroczne obchody Święta Pułkowego, których widowiskowa część odbywa się na Cytadeli. Obecność naszych kolegów prezentujących się co roku podczas pokazów kawaleryjskich konno, zbrojno i z biało-czerwonymi proporcami, na tyle skojarzono z Cytadelą, że dookólnej alei jednomyślnie nadano imię Pułku. A tak, przy okazji: kto wymieni wszystkie nazwy w Poznaniu związane z naszym Pułkiem?

Tadeusz Jeziorowski

Hubertus w Turku

W pierwszą sobotę listopada 2017 r. Reprezentacyjny Oddział Kawalerii naszego Towarzystwa, w sile pięciu ułanów, brał udział w Hubertusie, zorganizowanym przez Klub Jeździecki „Mar-Klin" Turek. Miejsce to jest nam nieobce, ponieważ rokrocznie właściciel stajni – p. **Marcin Klinkiewicz** zapewnia zakwaterowanie uczestnikom przemarszu do Ziewanic.

O poranku kolumna, złożona z 27 jeźdźców i 8 bryczek, wyruszyła do centrum Turku. Kolumnę tę otwierał zaprzęg Marcina Klinkiewicza w asyście naszych ułanów. W Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa udzielono uczestnikom błogosławieństwa. Ksiądz życzył nam udanej i bezpiecznej zabawy, ponieważ jak wiadomo tradycją Hubertusów jest, dosyć ryzykowna, gonitwa za lisem. Ta najbardziej widowiskowa część święta odbyła się poza miastem. Blisko dwudziestu goniących i jeden uciekający ułan – cóż to było za widowisko! Pomimo zaciekłej rywalizacji, wiraży i ucieczek do „nory", lis został złapany. Po takich atrakcjach okazją do odpoczynku była przejażdżka terenowa, a następnie poczęstunek w lesie. Była to chwila na integrację oraz wspólne śpiewanie – również kawaleryjskich pieśni. Pogoda dopisała, pomimo listopadowej aury słońce nie odstępowało uczestników ani na krok.

Po powrocie do stajni zakwaterowano konie i rozpoczęto przygotowania do wieczornego balu.

Wieczorem odbył się bal, wieńczący całe święto. Wszyscy uczestnicy bawili się na parkiecie do późnych godzin nocnych.

Dziękujemy za zaproszenie i udane święto. Liczymy, że spotkamy się w Turku jeszcze nie raz!

Uczestnicy z ROK Pododdział Konny: dowódca PK **Grzegorz Szymczak**, ułani **Aleksander Jagodziński**, **Michał Lorek** i **Błażej Jagiełka**.

Michał Lorek

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

www.pimr.poznan.pl

Sponsor „Ułana Poznańskiego - Piętnastaka"

„Ułan Poznański - Piętnastak" jest kontynuacją **„Ułana Poznańskiego"**, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz **„Piętnastaka"**, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.), Piotr Stachecki.
Autorzy tekstów: Adam Bech, Włodzimierz Buczyński, Tadeusz Jeziorowski, Michał Lorek, Piotr Stachecki, Grzegorz Szymczak, Łukasz Walter, Barbara Zwolak-Wierzbicka.
Skład i druk: PIMR Poznań, e-mail: pawlicki@pimr.poznan.pl
Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9
Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.